Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 19 SIERPNIA. № 62 ROK 1849.

O STANIE KLASS PRACUJĄCYCH WE FRANCJI.

Przeobrażenie niewolników dawnego pogańskiego społeczeństwa w poddanych, zaprowadzeniem feodalności, poddanych w najemników płatnych, przez emancypację, a najemników, czynnością, pilnością, przezornością, oszczędnością, dobrém postępowaniem w handlujących, w przemysłowców, artystów, literatów, prawników, księży, uczonych, w drobnych właścicieli gruntu, i t. p. którzy kolejno podnoszą się do najwyższych stanowisk w towarzystwie, z których spaść późniéj mogą, nieładem, występkami, rozpustą, do najsmutniejszego stanu, to wszystko jest dobrze znaną rzeczą.

Takim to sposobem familje dziedzicznéj szlachty i tytułowanéj wychodzą od roli lub z poddaństwa, a jeżeli nie zginą w całym blasku sławy, to znów spadają i nikną w niższych ludu szeregach, na których czele szły poprzednio, stanowiąc pojętną, rozumową ich siłę.

Różne stany społeczne dostają się więc, w pewnym czasie i w pewnéj kolei, wszystkim rodzinom. Tym sposobem nowe imiona wstępują w miejsce imion słynnych, które zaćmiewają się na chwilę albo idą hartować się na nowo w stanie trzecim, z którego pierwiastkowo wyszły.

Nieustanne mamy dowody w szeregach każdego rodu, że ten podnosił się i spadał w społecznym porządku, tak prawie jak przypływ i odpływ morza, gdyby periody wielkości i obniżenia równiejszemi były. Wszystkie rodziny, jakiekolwiek jest ich położenie w danéj epoce, ulegają temu powszechnemu prawu, bo je czas zarówno pod nie wtłacza.

A zatém odległość różne klassy towarzystwa rozdzielająca daje się przebyć. Zresztą, dziś, na ziemi Francuskiéj, nikt nie ma przywileju. Nie ma już ani lennictw, ani dominiów, ani praw pierworodztwa, ani praw potomków męzkich, ani fideikomissów i majoratów; ale prócz tego cały naród przypuszczonym został do wszechwładztwa przez wprowadzenie głosowania powszechnego. Żadna klassa narodu nie jest tam wyłączoną od korzyści innym klassom służących. Człowiek ręczną trudniący się pracą równie jest obywatelem grodu, jak najznakomitszy publicysta i sam nawet prawodawca, a ten tytuł mieści obok potomka najsławniejszych domów najbiedniejszego robotnika. Jeden i drugi, zupełnie równi w obliczu prawa i w publiczném życiu, podlegają jednakim powinnościom, jednakim prawom i mogą wszyscy, zdolnością, talentami, cnotą, dojść do bogactwa i pierwszych godności w kraju.—Wszyscy więc ludzie, we Francji, jednakowemu podlegają prawu, ale tylko pod tym tytułem być może i jest równość między niemi. Pod każdym innym względem natura nierównemi ich utworzyła: jednego obdarzyła najwyższemi przymiotami, drugiego obrała ze wszystkiego. Te przymioty dają pierwszemu ogromną wyższość, a drugi, brakiem ich, skazanym jest na wiecznie zależne położenie.

Wprawdzie żałować można, że ludzie nie mogą być równemi pod wszelkim względem i że nie mają jednakiéj wartości. Ale daremne to będą żale! Człowiek słabym i wątłym rodzi się, dla tego kaleka, głupiec, leniwiec, nieprzezorny, rozpustnik, marnotrawca, nie mogą walczyć z człowiekiem pojętnym, silnym, ukształconym, pracowitym, oszczędnym i dobrze się prowadzącym. Czyż jednakiego doznają losu?

Zaprawdę nie, nigdy tak nie jest; nakoniec, przywodząc tylko z przemysłu przykłady: czyż wielu jest takich robotników, którzy, przy sprzyjających okolicznościach, mógliby zostać Franklinami, Arkwrightami albo Jacquardami?

Te różnice wynikają z organizacji każdego, z wytrwałéj jego woli, z tysiącznych przypadków, przeciwko którym pisane prawo naszych kodexów nicby podołać nie mogło.

Ale nierówności te nie przeszkodziły materjalnemu stanowi francuskiego narodu, a szczególniéj robotnikom, niegdyś w nędzy i poniżeniu gręznącym, polepszać się prawie nieustannie od półtora wieku, a zwłaszcza od czasu zmian, które przypomniałem niedawno, to jest od szczęśliwych reform z 1789 r. Wszystkie te wypadki otrzymane zostały, głównie zniesieniem dawnych korporacyj i cechów; swobodą w wyborze professji; wyzwoleniem przemysłu i pracy.

Korzyści wynikłe z tych zmian, przewrotem 1789 r. zdziałanych, nie są równe dla wszystkich klass z których się niegdyś składał naród, i każda z nich swoje odniosła. W części niepewne, a nawet żadne pod pewnemi względami, dla klassy najbardziéj uprzywilejowanych, tém są większe dla innych klass, że te w mniéj dobrém znajdowały się położeniu.

Dawne cechy i korporacje sztuk i rzemiosł, do których koniecznie należeć musiał każdy robotnik, fabrykant i przedsiębiorca, nietylko że tamowały przemysł, postępowi jego stały na przeszkodzie, kilku dawały nad nim monopol, ale jeszcze niedozwalały robotnikom pracować na własny rachunek, i poświęcały ich interesowi majstrów, tak jak i konsumentów, to jest: publiczność, która trudniéj dostawała i płaciła drożéj wszystkie wyroby, które potrzebnemi jéj były.

Ograniczoną wtedy była liczba majstrów; oni tylko jedni wyrabiać i sprzedawać mogli przedmioty handlu swojego. Patent majstroski, udzielony przez nich, rzeczywiście był wyłącznem rodzin ich dziedzictwem, a próby i egzamen do wyzwolenia jakiego robotnika lub czeladnika, były tylko pod formą prawną pozorem do oddalenia go. Prócz tego robotnik z przemysłu upadłego, nie mającego konsumentów, nie mógł iść pracować, nawet czasowo, w innym przemyśle któremu rąk niedostawało, ani osiedlać się w inném mieście, prócz tego gdzie się urodził i gdzie terminował. Przepisy dozwalały mu jedno tylko prowadzić rzemiosło, i to jeszcze po nader długiém terminowaniu.

Nakoniec, różnica, często bardzo wielka między statutami i przywilejami udzielonemi zgromadzeniom sztuk i rzemiosł, nietylko rozmaitych rzemiosł, ale nawet jednego rzemiosła po różnych miastach, i dziwaczność pewnych urządzeń tych ciemnych kodexów, jak je

Turgot nazywa, nieraz służyły majstrom do uciskania robotników. *Urządzenia sztuk i Rzemiosł w Paryżu*, zredagowane w trzynastym wieku a znane pod nazwą *Książki Rzemiosł* Stefana Boileau, Wielki *Traktat Policji*, Delamare, Zbiór urządzeń fabrycznych, i t. d. na każdéj prawie stronnicy świadczą o dziwactwie, jakotéż o nieskończonéj rozmaitości statutów dawnych korporacyj. Lecz jeżeli kto niechce przeglądać tych ważnych źródeł, to jest sławny edykt ogłoszony w lutym 1776 r. a znoszący *jurandy* (przysięgłe stowarzyszenia); w edykcie tym motywa w następujący sposób mówią o niektórych rozporządzeniach tych statutów.

„Zawsze dyktowane w największym interesie majstrów każdego zgromadzenia, niektóre z nich wyłączają zupełnie (od majsterstwa) wszystkich, oprócz synów majstrów albo tych co się żenią z wdowami po majstrach..

„W wielu bardzo zgromadzeniach rzemiosł dość jest ożenić się aby wyłączonym zostać od terminowania, a tém samém i od majsterstwa.

„Duch monopolu, w układzie tych statutów panujący, posuwał się aż do wyłączenia kobiet od rzemiosł płci ich najwłaściwszych, jak np. haftowanie, którém trudnić się tylko mogły na własny użytek.“

Cóż powiedzą o tych dziwacznych urządzeniach ludzie którzy utrzymują, że konkurencja czyli swoboda w przemyśle i w pracy, jest zasadą niszczącą, nieustannie działającą przyczyną zubożenia, nędzy dla całego kraju?

Zaprawdę, w tych urządzeniach ogromne leżały trudności; a jeżeli prawdą jest że konkurencja nie zapewnia pracy ubogiemu, przyzna przynajmniéj każdy, że majstrowie i fabrykańci za dawnych czasów, doskonale umieli korzystać z monopolu, przy jéj odtrąceniu, i mniéj daleko okazywali braterstwa robotnikom swoim niżeli dzisiejsi majstrowie (patrons).

Obok tych niesprawiedliwości, tych naruszeń najświętszego prawa, najnaturalniejszego, to jest: prawa przenoszenia pracy i przemysłu swego tam gdzie się je za najkorzystniejsze uważa, i używanie według woli swego pojęcia, rozumu, sił, zręczności, na dostanie środków utrzymania, były i ze strony robotników niesprawiedliwości, naruszenia, które im niejako za kompensatę i odwet służyły. Jeżeli robotnik, to jest towarzysz czyli czeladnik jedynie mający prawo pracować (dla majstra. miał powód żalić się na niego, a gdy skarga jego przyjętą została w cechu, natychmiast potępiano *(damner)* sklep takiego majstra. Od téj pory żaden czeladnik nie mógł pracować u niego: majster musiał więc albo natychmiast zawiesić roboty, albo dać objaśnienia i wynagrodzenia jakich po nim żądano. Jeżeli robotnicy mieli urazę lub przyczynę żalić się na jakie miasto, *potępiali* toż miasto, i wszyscy czeladnicy opuszczali je od razu: warsztaty stawały pustkami, zawieszano wszystkie roboty; nowa czeladź przechodziła przez nie nawet się nie zatrzymując, aż w końcu majstrowie musieli udawać się do miast sąsiednich, starać się i układać o powrót czeladzi.

Dla tego też Zgromadzenie Ustawodawcze zniosło czémprędzéj taki system, i zastąpiło go nadaniem swobody przemysłowi i pracy, jak tego próbował Turgot w 1776 r. podczas krótkiego ministerstwa swojego. Ale w 1791 r. środek ten nie wyprzedzał już opinji publicznéj, tylko się do niéj stosował. Dziwne zapomnienie nauk doświadczenia! Któżby uwierzył, że w pięćdziesiąt lat po tak użytecznéj reformie, od tak dawna i tak żywo pożądanéj, przyjdzie do tego, że publicznie, w mowach i pismach, wysławiać będą system obalony przy jednomyślnych oklaskach ludu pracowników i potępiać swobodę pracy, albo co na jedno wychodzi,emulację i wolne współubieganie się czyli konkurencję w przemyśle?

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Doświadczenie z bronowaniem zboża na wiosnę.

W ciężkich ziemiach, zapuszczenie brony na ozime żyto z wiosny, nie powiodło mi się nigdy, a nawet na życie, które częściowo wyprzało bronowanie nic nie pomogło.—Praca ta nie wynagrodziła się nigdy i zbiory były zawsze lepsze z niebronowanego jak z bronowanego żyta.—Podobne nabyłem także doświadczenie z bronowania żyta na ciepłych glinkach. Inaczéj ma się rzecz z pszenicą, osobliwie na ciężkich ziemiach; pszenicę kazałem na wiosnę tak silnie zbronować, że jak świeżo zasiana wyglądała. Gdy po takiéj operacji łagodny nastanie deszczyk, wtedy z całą siłą pszenica się zazieleni. Bezwarunkowo można przyjąć bronowanie pszenicy na każdym cięższym gatunku ziemi; na lżejszych praca ta jednak się nie wynagradza. Doświadczałem też kilka razy przebronować jęczmień, alem wielkiego pożytku z tego nie miał. Lecz wzruszenie broną owsa, na cięzkiéj ziemi, znaczną daje korzyść. Nawet na ciepłéj glince, na któréj pérz najmiléj się zakorzenia, bronowanie owsa, gdy podrośnie, najskuteczniejszym jest środkiem, nie tylko do jego wytępienia ale i do powiększenia zbioru tego zboża. Tylko nietrzeba wzruszonéj ziemi wałkiem przytłaczać, bo to by właśnie rozwinięciu pérzu sprzyjało. W wielu miejscach używają bron na świeżo zeszły owies, ale przede wszystkiém użycie brony tam skutkuje, gdzie ziemia jest zwięzlejsza i chwastami zanieczyszczona. W błoniastych gruntach nad Elbą widziałem bronowany na wiosnę rzepak i zapewniano mnie, że to się udaje jak najlepiéj. Block nawet bardzo zachęca do tego, ale to tylko szkoda, że się na wiosnę nie w każdéj okolicy da uskutecznić; wcześnie bowiem trudno brony użyć, późniéj zaś nagle się rozwija a wtedy bronowaniem wieleby mu się zaszkodziło. Gdzie przechód wiosny nie jest raptowny, przymrozków późniejszych nietrzeba się obawiać i ziemia już osuszyła się z zimowéj wilgoci, że ciepło aż do korzonków rzepaku działa i świeża zieloność obudzenie roślinności zwiastuje, radziłbym na próbę przynajmniéj jeden zagon zbronować, aby się przekonać, jak wielką sprawi to różnicę w dobrym sprzęcie. Kto ostrożny, może nawet doświadczenie na części tylko zagona zrobić; wynikłość bowiem co do zrobienia konkluzji będzie jednakowa. Bronowanie poprawia rzepak, a znacznie więcéj, jeżeli się uskuteczni przed łagodnym deszczem.

HISTORJA HERBATY.

(Ciąg dalszy.)

UŻYTKI.

Herbaty używamy jako napoju, gorącą wodą przez naparzenie przygotowanego, bądź przez się z cukrem, bądź z dodatkiem mléka lub śmietanki, alboli też w połączeniu z winem, arakiem lub sokami roślinnemi. Przez dodanie araku skutek jéj bywa bardziéj rozgrzewający i wzbudzający, w połączeniu z winem lub sokami roślinnemi, służy tylko istotnie chorym za środek lekarski. Jako lekarstwo daje się ten napój bez żadnych przypraw, w celu oddalenia skutków pijaństwa, które to zastósowanie winniśmy towarzystwu wstrzemięźliwości w Ameryce północnéj. Tode zachwalał przykładanie naparzenia z herbaty chińskiéj w zapaleniu oczu (Xerophthalma) (1).

Tynktura wyskokowa przygotowana z lepszych gatunków herbaty, zbawienną jest w osłabieniu i cierpieniach dróg urynowych, mianowicie bardzo uśmierzającém jest lekarstwem jako *Injectio* w pierwszym okresie rzeżączki.

Extrakt z herbaty wyrabiają w Chinach (2).

Umiarkowanie mocny i ciepły dekokt wzmacnia nerwowy i naczynny system, orzeźwia ciało i duszę, dopomaga trawieniu, a przeto bywa najlepszym dyetycznym środkiem w niejednéj słabości, mianowicie po przeziębieniu, przeładowaniu żołądka, po wielkiem znu-

(1) Freyera Materja medyczna.
(2) Pharmacopoea universalis Jourdan 1848.

żeniu i zgrzaniu się (1), w skutku cielesnych lub umysłowych wysileń. Nadto pobudza herbata transpiracją płucną i skóry, wydziela urynę, służy w reumatyznowych i podagrycznych cierpieniach i przeciw otyłości (2).

Środki zastępujące czyli surrogata herbaty.

Zamiast herbaty, różnych liści i kwiatów innych roślin używają (3); jakoto w Ameryce południowéj sławną jest herbata zwana *Paraguay*, pochodząca z *Ilex paraguayensis*; Stenhouse okazał że ten gatunek zawiera w sobie *Thein*, lecz w bardzo małoznaczącéj ilości. Inną rośliną jest *Cassine Congonha* Mart., lecz naparzenie z niéj sprawia zwykle odurzenie; i *Cassine Paragua*. W Mexyku i Guatemala, liście z *Psoralea glandulosa*; w Nowéj Grenadzie, z *Alstonia theaeformis* (*Symplocos Alstonia* Humb. et Bonpl.), która wydaje herbatę zupełnie podobną do chińskiéj; w Ameryce północnéj, *Gaultheria procumbens* L., *Ceanothus americanus* L., *Ledum latifolium* L.. *Melaleuco scoparia*, *Capraria biflora*, *Prinos glaber*, *Rhamnus theaerans*; w Nowéj Hollandji *Correa alba* L., *Leptospermum Thea* L., *Smilax Glycyphylla* i *Ripogonum scandens*.

Nasze zaś krajowe środki dadzą się podzielić na trzy klassy to jest:

1. Mało zbliżone.
2. Bardziéj zbliżone.
3. Zupełnie podobne do herbaty chińskiéj.

Do pierwszych należy *Prunus spinosa* (liście tarniny). Naparzenie przygotowane z liści i kwiatów, jest koloru zielonawego, smaku cierpkiego, gorzkawego; z przyczyny obecności znacznéj ilości garbnika, potrzebuje wiele cukru do osłodzenia, mało więc zasługuje na uwagę.

Do drugich: 1. *Fragaria vesca*, liście i kwiaty, zwłaszcza młode, wydają naparzenie zapachu i smaku właściwego, dosyć przyjemnego; zawiera bardzo mało garbnika i potrzebuje małą ilość cukru do osłodzenia.

2. *Tilia europea*, kwiat tego drzewa z przyczyny znacznéj obfitości pierwiastku cukrowego, wydaje naparzenie zapachu do kwiatu pomarańczowego podobne, smaku przyjemnego, lekkiego, cokolwiek ckliwego; mała ilość cukru wystarcza do osłodzenia.

3. *Pulamina Cacao* (łuski z kakao) od kilku lat używane w cierpieniach piersiowych, wydają naparzenie zapachu aromatycznego, smaku dosyć przyjemnego, ściągającego; zawierają niewiele garbnika i potrzebują mało cukru.

Do trzecich: *Semen Cynosbati v. Semina Rosae caninae*. Dr. Jappe w *Meissen* (4) uczynił ważne spostrzeżenie, że w tym razie gdzie chorym niewolno używać kawy ani też herbaty, nasiona te z korzyścią mogą być zastósowane. W tym celu bierze się jedna łyżka stołowa tych nasion, nalewa się na nią kilka filiżanek wody i gotuje się dopóki połowa nie pozostanie; potém z dodatkiem cukru lub też mleka używa się jak herbatę. Używanie tego napoju nie okazuje bynajmniéj złych skutków. Dekokt ten prawie wcale zdaje się nie zawierać garbnika, smak ma bardzo przyjemny, łagodny, mianowicie z dodatkiem cukru, jest koloru ceglastego. Z rozczynem siarkanu żelaza z początku mętnieje, przybierając kolor popielato-szarawy, a następnie wydając bardzo małoznaczący osad tego samego koloru; z rozczynem saletranu srebra wyjaśnia się zupełnie, wydając osad popielato-ceglasty; octan ołowiu zmienia tylko cokolwiek kolor, nie wydając żadnego osadu; z rozczynem saletranu merkuryuszu, tak osad jako i płyn są koloru różowo-cielistego; sole niedokwasu cyny sprawiają osad biały.

Folioli Juglandis regiae (listki pączkowe z drzewa orzecha włoskiego). Czyniąc różne doświadczenia z drzewem orzechowém, zapach przyjemny, balsamiczny, a przytém nadzwyczajna delikatność listków w połowie maja, nim liście jeszcze dojdą do zupełnego rozwinięcia, zachęciły mnie do poszukiwań, czyli te liście nie dadzą się użyć w miejsce chińskiéj herbaty; jakoż poobrywałem je i zasuszyłem lekkiém ciepłem na blasze. Liście te z wejrzenia są zupełnie do herbaty podobne (1), na kilka cali długie, tęgie, grube. Naparzenie z nich jest koloru zielonéj chińskiéj herbaty, zapachu aromatycznego, właściwego, bardzo przyjemnego, smaku wonnego, cokolwiek ściągającego, dodatek jednak cukru łagodzi ten smak. Nalew zawiera bardzo mało garbnika. Różnica w smaku dająca się w początku użycia cokolwiek spostrzegać, zależy głównie na tém, że nasze podniebienia już od dziecinnego wieku są przyzwyczajone do różnych gatunków chińskiéj herbaty. Z saletranem srebra mętnieje czarniawo, wydając osad zupełnie czarny, z siarkanem żelaza stanowi płyn do czarnego atramentu podobny, nie okazując żadnego osadu. Za dodaniem octanu ołowiu, płyn przyjmuje kolor żywo-cytrynowy, opuszczając obfity osad podobnegoż koloru; z saletranem niedokwasu merkuryuszu wydaje osad koloru żółtawego; a sole niedokwasu cyny sprawiają osad zielony. Naparzenie zaś zrobione z zupełnie rozwiniętych liści jest koloru brunatnego, zwłaszcza gorące, posiada zapach nieprzyjemny, do aloesu podobny, smak korzenny ckliwy, gorzkawy, z rozczynem zaś siarkanu żelaza farbuje się znacznie zielono.

Zważywszy więc dokładnie smak i zapach nietylko herbaty chińskiéj, ale i wszystkich wymienionych, przekonywamy się, że tylko cukru dodatek czyni ją przyjemniejszą; smak bowiem jéj jest ostry, cierpki, nadto naparzenia z lipowego kwiatu, nasienia róży i listków orzechowych bez cukru użytemi być mogą.

Skład herbaty.

Rozbiorem jéj zajmowali się w dawniejszych czasach Oudry, Jobst, w nowszych zaś Frank, Mulder, Stenhouse i Peligot. Frank w dwóch uncjach znalazł 5 drahm i 32 grany garbnika; 37 gran gummy; 55 gran kleju; 8 drachm i gran włókna. Mulder uczynił dokładną analizę i okazał:

	CHIŃSKA.		JAWAŃSKA	
	Haysan.	Congo.	Haysan.	Congo.
Eterycznego olejku	0,79	0,60	0,98	0,65
Chlorofilu	2,22	1,84	3,24	1,28
Wosku	0,28	0,00	0,32	0,00
Żywicy	2,22	3,64	1,64	2,44
Gummy	8,56	7,28	12,20	11,08
Garbnika	17,80	12,88	17,56	14,80
Theiny	0,43	0,46	0,60	0,65
Materji extraktowéj	22,80	19,88	21,68	18,64
Pozostałości		1,48		1,64
Extrakt wyciągnięty przez kwas solny.	23,60	19,12	20,36	18,24
Białka roślinnego	3,00	2,80	3,64	1.28
Włókna	17,08	28,32	18.20	27.09
	98,78	98.30	100 42	97,70
Soli w popiele	5,56	5,24	4,76	5,36

Po kilkorazowem wysuszeniu na $+80^{0}$ R. wszystkie cztery gatunki herbaty na zapachu ucierpiały, a lotnego olejku i wody razem straciły: 4,44—4,48—4,00 i 3,88.

Do zupełnego wyciągania liści herbaty, były naprzemian użyte alkohol, woda, kwas solny i potaż; płynny zaś olejek otrzymano przez dystyllacją znacznéj ilości herbaty z wodą i solą kuchenną.

---

(1) Mianowicie polecam ją młodym osobom, które tańcząc dłu gi czas i będąc następnie zmęczonemi, natychmiast szukają ochłody pijąc chciwie zimną wodę, alboli też jedząc lody, co za sobą pociąga zwykle złe następstwa; dla uchronienia się od tego służy wypicie jednéj lub dwóch szklanek cokolwiek przestudzonéj herbaty; potém bezpieczniéj jest pić wodę lub jeść lody, spocząwszy nieco.

(2) Handatlas T. III 1847.

(3) Dingler Politechn. Journ. XVIII. 4 S. 488.

(4) Repertorium für die Pharmacie 1846. Tom 2.

(1) Obadwa te surrogaty składam w księgarni p. H. Natansona, kto sobie życzy, może je tam zobaczyć.

Eteryczny olejek jest przyczyną zapachu, a po większéj części i skutku herbaty; jest on lżejszy od wody, koloru cytrynowo-żółtego, tężeje z łatwością, zapachu i smaku herbaty, i działa odurzająco. W zetknięciu z powietrzem przechodzi w stan żywiczny.

Garbnik w lepszych gatunkach *Thé perle* i *Haysan* obficie się znajduje; klej zaś i kwas gallasowy w gorszych, np. *Thee-bou* i *Pekoe*. (Dok. n.)

Nowy wynalazek p. Melsen w fabrykacji cukru z buraków i trzciny cukrowéj.

Pan Melsen, belgijczyk, przedłożył rządowi francuzkiemu nowy wynalazek, który pod względem uzyskania cukru, czy to z buraków czy z trzciny cukrowéj, dla fabryk nadzwyczajnie jest korzystny. Postępowanie p. Melsen, w fabrykacji cukru, jest bardzo pojedyńcze i łatwe do naśladowania; uzyskany z buraków lub trzciny sok czyści z największą łatwością i bez wszelkich narzędzi. Niema tu miejsca ani zgęszczanie, cedzenie lub klarowanie; tylko tarka, prasy i panwy defekacyjne zostają jak pierwéj w używaniu.—Działanie nowe p. Melsen zaczyna się po skończonéj defekacji; używa on szczypty jakiejsić cudownéj substancji, za pomocą któréj w kilku chwilach czyści i krystalizuje się sok cukrowy. Z czego się składa ów proszek jest jego tajemnicą; dość, że odtąd w cukrowniach niema potrzeby używać, ani palonéj kości zwierzęcéj *(spodium)* ani owych kosztownych przyrządzeń do rafinowania cukru; siedm kwadransów dosyć czasu, aby mieć najbielszy i najczyściejszy cukier w głowach. Skutki tak ważnego wynalazku trudno jeszcze na teraz obliczyć, ale to pewna, że mogą być, pod wielu względami, nadzwyczajne.

Rząd francuzki wyznaczył na prośbę p. Melsen kommisję złożoną z pp. Lud. Lucyana Bonapartego, Lestibodois, członków zgromadzenia prawodawczego i p. Mestro, dyrektora osad zamorskich.— Kommissja ta będzie obecną przy trzech próbach mających się niezwłocznie odbyć; pierwsza w pracowni chemicznéj p. M. Dumas, w celu zbadania wynikłości nowego wynalazku pod względem czysto naukowym; druga w Cukrowni p. Bazin, a trzecia u p. Claff w Valenciennes, gdzie do próby na wielki wymiar, wszystko jest przygotowaném.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Londyn 12 sierpnia. Wyjąwszy 18,130 kwartersów owsa, wszystkie dowozy w upłynionym tygodniu były bardzo szczupłe, tak zagranicznego jak i krajowego zboża. Na dzisiejszy targ tutejszy kupców bardzo mało przybyło, a mała ilość angielskiéj pszenicy, jaka się na targu znajdowała, ledwie została rozebraną po cenach poniedziałkowych; nowéj pszenicy z Talavera pojawiło się kilka próbek na targu ale pośledniego gatunku, i ta sprzedaną została po 52—53 szyl. za kwarter. W zagranicznėm ziarnie mało zrobiono obrotów a notowania nasze ledwo się utrzymały. Jęczmień trudno odchodzi po ostatnich cenach, grochy bez zmiany w cenie, owies poszedł cokolwiek w górę. Najlepsza mąka znajduje kupców po 24 szyl. Londyńskie ceny przecięciowe: Pszenica 50 szyl. (zł. 41 gr. 20 korzec); jęczmień 26 szyl. (zł. 21 gr. 15 korzec), owies 20 szyl. (zł. 16 gr. 10 korzec) żyto 24 szyl. 8 p. (zł. 20 gr. 5 korzec), groch 29 szyl. (zł. 24 gr. 5 korzec), za kwarter. Przywieziono z zagranicy: Pszenicy 7550 kwar., jęczmienia 3290, owsa 18,130 kwartersów.

Lwów 9 sierpnia. Na poniedziałkowy targ przypędzili 258 sztuk wołów; z tych sprzedana była partja złożona z 8 sztuk, z których jedna ważyła 12 kamieni mięsa i 1 kamień łoju po 46 złr. 48 kr. 2ga partja złożona z 12 sztuk z których jeden ważył 12 kamieni mięsa i 1 kamień łoju sprzedano sztukę po 54 złr. 48 kr., 3-cia partja złożona z 18 sztuk, z których jedna ważyła 13½ kamieni mięsa i 1⅕ kamieni łoju, sprzedano sztukę po 56 złr. 48 kr., cent. łoju 16 złr. 15 kr.

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Dnia 18 sierpnia r. b.

	OD RS.	KOP.	DO RS.	KOP.		OD RS.	K.	DO RS.	KOP.
Żyta korz. 4 ćw.	2	22½			Słomy c. 100 f.	—	29—	—	——
Pszenicy ditto	4	23½			Siana fura 1 k.	2	40—	3	60—
Grochu polnego	2	7—			„ „ 2 k.	5	70—	6	30—
„ cukrowego	2	55—			Słomy fura zw.	1	45—	2	40 —
Fasoli. . . .	3	45 —			Drzewa sos. s.	7	44—		
Gryki. . . .	1	87½			Wół dobry.	36	45—	51	30—
Jęczmienia . .	—	——			„ średni.	28	35—	35	10—
Owsa . . .	1	74½			„ lichy.	21	60—	27	45—
Mąki pszen. pr.	6	30—			Cielę. . .	2	10—	3	60—
ordyn. kor. 6 ćw.	5	58—			Baran. . .	1	65—	2	70—
„ żytn. pytlo.	3	16½			Wieprz dobry.	14	——	21	60—
grycz. kor. 4 ćw.	3	——			„ średni.	10	50—	13	50—
Kaszy jaglannéj.	4	75 —			„ lichy.	6	45—	10	——
„ grycz. zw.	4	15—			Masła funt.	—	13½	—	——
„ drobnéj.	6	30—			Słoniny „	—	12 —	—	——
„ jęcz. perło.	6	67½			Kartofli korzec	—	80½	—	——
„ „ ordyn	2	95—			Okowity garn.	—	97 —	—	——
Siana cet. 100 f.	—	61½			Szumówki gar.	—	57—	—	——

Sprowadzono na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 370 z różnych miejsc królestwa sztuk 311 ogółem wołów sztuk 681 wieprzy 648 cieląt 1094 baranów 1839 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta wołów sztuk 557 wieprzy 415 cielęta i barany wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 17 sierpnia 1849 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M.	94—	80	94—	50 —
Gdańsk 100 talarów .	2 M. .	—	—	93—	60—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	142	5—	—	—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	6 —	48—	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	–	—	100	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	—	—	—
Paryż 300 franków .	2 M. .	77—	40—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	—	—	81—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M .	——	——	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały. .	.	——	——	——	——
Holender. dukaty nowe .	.	——	——	——	——
ditto stare ważne .	.	——	——	——	——
Frydrychsdory Pruskie .	.	——	——	——	——
Rossyjskie assygnaty .	.	——	——	——	——
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.	.	——	——	——	——
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.	.	——	——	76—	50—
„ „ „ 4% rs.	.	——	——	——	——
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (')		——	——	——	——
„ „ nowe za 100	.	14—	81—	14—	78—
Obligacje udziałowe na 300 złp.	.	99 —	——	97—	80—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	.	——	——	——	——
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.	.	——	——	——	——
Serje wylosow. lit. na — złp.	.	——	——	——	——
Dowody Kom. Centr. Likw. złp.. 100	.	3 —	60 —	3 —	45—

Wartość kuponu kop. 9⅙

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 8 (20) sierpnia 1849 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.